

I. Jego życie

Szkic ten nakreśla relacje Bernarda i ogółu krajów germańskiego obszaru językowego. Dziedziną tą zajmuje się naukowo germanistyka. Pierwszy pojawiający się problem pochodzi z zakresu językoznawstwa i odnosi się do imienia naszego świętego. Skąd pochodzi imię Bernard? Czy ma ono jakiś sens i jaka jest jego interpretacja?

We wczesnym Kościele istniał zwyczaj nadawania nowego imienia temu, kto przyjmował chrzest. Najczęściej było to imię jakiegoś męczennika. Kiedy jednak przesuwał się ze wschodu przez germańskie lasy ludy wtargnęły na odebrane cesarstwu rzymskiemu tereny, a prowadzący wojnę wzbogacili się w łupy w postaci dzikich zwierząt, które poskramiali i opanowywali, wtedy właśnie zaczęto nadawać imiona: „Bär”- niedźwiedź (ber), „Adler”- orzeł (arno), „Wolf”- wilk. Imiona te otrzymywały często końcówkę: „hard”, która wskazywała na: siłę, szorstkość- surowość i śmiałość. W ten sposób słowo „Bernhard”- łacińskie: Bernardus- w niemieckim obszarze językowym pisano zawsze „Bernhardus”, jak również: „Pernhardus”. Imię chrzcielne naszego świętego jest więc jednoznaczne z wyrażeniem: „Harter Bär”- twardy, w pejoratywnym tego słowa znaczeniu, „bezwzględny” niedźwiedź. Możemy zapytać, czy należy w tym dostrzegać jakąś wskazówkę dotyczącą charakteru? W 1989 r. na Boże Narodzenie, bawarska telewizja nadała audycję o tytule: „Trudny święty, Bernard z Clairvaux”.

Nadawanie takich przydomków, w przypadku naszego świętego, o wiele łatwiej wyjaśnić sięgając do ogólnych rejestrów drzewa genealogicznego. W średniowieczu można spotkać ok. 50 wyróżniających się- znamienitych osobowości o tym właśnie imieniu. Aż do XII wieku większość z nich zamieszkiwała ziemie germańskie. Wyrażenia o takim samym znaczeniu lub od nich pochodzące formy rozpowszechniły się potem w innych językach.¹ Pod imieniem „Bernhard”, które zostawiło głębokie ślady w pamięci ludów (najstarsze z VIII wieku), należących do dynastii Pepinidów i Karolingów²: znany był tak zwany „Spór Bernarda”³, który rozgorzał po śmierci pierwszego cesarza Zachodu Pepina Mniejszego pomiędzy jego- z prawego lub też z nieprawego łóża- synami, Karolem Martelem a Karolem Wielkim. Jeden z tych frankońskich „Bernardów” został pustelnikiem, a nawet założycielem jednego z klasztorów, w którym zmarł w 848 r. Miejsce założenia klasztoru dało początek

¹ Albert Dauzat, *Dictionnaire étymologique des noms de famille et prénoms de France*, Paris 1951, ss. 37- 38.

² Hasło „Bernhard” w: *Lexikon des Mittelalters*, I (1980), ss. 1983- 2005.

³ François Seintein, *Bernard, coll. »Prénoms«*, Paris 1959, s. 119.

miejsowości do dziś istniejącej we Francji o nazwie „Saint Bernard”, położonej na brzegu rzeki Isère.

Drzewo genealogiczne Bernarda z Fontaines, późniejszego założyciela klasztoru w Clairvaux, ukazuje nam jego burgundzkie, lotaryńskie i innego jeszcze rodzaju pokrewieństwa. Burgundczycy w ten sposób wyjaśniają jego germańską przeszłość: jego matka miała na imię Aleta, które było formą wywodzącą się z germańskiego imienia Adelheid. Przy chrzcie otrzymał imię swojego dziadka od strony matki: Bernarda de Montbard.⁴ Choć nie chcemy tu przez interpretacje imienia „Bernard” wyjaśniać również cech osobowości świętego Bernarda, jednakże genealogiczno- historyczne badania pozostają nie bez znaczenia, jeśli chodzi o dzieło świętego. Jeden z pierwszych historyków, który się nad tym zastanawiał, Maurice Chaume, miał przeczucie, że pokrewieństwa Bernarda mogłyby mieć następstwa, które można z korzyścią badać z punktu widzenia reform kościelnych, feudalizmu (lennictwa), polityki międzynarodowej, a nawet nauk humanistycznych i sztuki.⁵ Wykaz rękopiśmiennych wydań dzieł Bernarda potwierdza ten punkt widzenia, ponieważ kraje germańskie łącznie z Francją są tymi, w których jego pisma można spotkać najczęściej.⁶ Fakt ten wyjaśnia się również poprzez liczne fundacje cysterskie założone w tych stronach. Miało to także swoje następstwa w wydaniach krytycznych pism Bernarda. Badania te były przedmiotem jednego z referatów, wygłoszonego w Moguncji w 1953 r.⁷ Niedawno, przed kilkoma laty, zostały odkryte, dotąd jeszcze nie znane, listy Bernarda. Opublikowano je w jednym z czasopism w Lichtenthal.⁸

Ogół wspomnianych tutaj faktów wywarł, chcąc nie chcąc, wpływ na życie i dzieła św. Bernarda aż do powstania legend, którymi szybko został otoczony. Opowiadano na przykład, że w czasie, kiedy zdecydował się wstąpić do klasztoru w Citeaux, jego krewni usiłowali powstrzymać go przed tym zamiarem, i postanowili wysłać na studia do Niemiec, możliwe nawet, że do Kolonii.⁹ Jego ówczesne, warunkowe pośrednictwo u książąt, szlachty i

⁴ Ferruccio Gastaldelli, *I promi vent'anni di San Bernardo, Problemi e interpretazioni*, Analecta Cisterciensia 43 (1987), ss. 141- 143.

⁵ Maurice Chaume, *Les origines familiales de S. Bernard*, w : *S. Bernard et son temps*, Dijon 1928, I, s. 111.

⁶ Jean Leclercq, *Etudes sur S. Bernard et le texte de ses écrits* (Analecta S. Ordinis Cisterciensis, IX, 1- 2), Rzym 1953, 17. W następującym przypisie ukazany został tytuł bez podania autorów pism, w którym opracowałem określony temat, który tutaj jedynie wspominam.

⁷ *Die Verarbeitung der Bernhardinischen Schriften im deutschen Sprachraum*, w: *Bernhard von Clairvaux, Mönch und Mystiker. Internationaler Bernhard- Kongreß Mainz 1953*, wydane przez J. Lortz, Wiesbaden 1955, ss. 176- 191; wydane po francusku w: *Recueil d'études sur S. Bernard*, II, Rzym 1966, ss. 19- 33.

⁸ Felix Heinzer, *Zwei unbekannte Briefe Bernhards von Clairvaux in einer Handschrift der Zisterzienserinnen- Abtei Lichtenthal*, Scriptorium 41 (1987), 97- 104.

⁹ L. Grill, w: *Bernard de Clairvaux*, Paris 1953, s. 124.

biskupów krajów germańskich jest dobrze znane.¹⁰ Bernard był poważany, jeśli chodzi o warstwy społeczne, również w kręgu ludzi prostych. Kiedy w początkach 1147 r. podróżował do Nadrenii i dwa razy przejeżdżał niedaleko Bingen, nie ominął tejże miejscowości, aby odwiedzić opatkę Hildegardę, która już wtedy była postrzegana jako osoba niezwykła (prorokini) i która pewnego dnia oficjalnie za taką właśnie została uznana. Bernard był aż zanedo przekonany o wiarygodności jej charyzmatów, aby odczuć potrzebę zobaczenia, tejże znanej wizjonerki. Zatrzymanie się Bernarda w Bingen nie było, bez wątpienia, przez wszystkich docenione, na tyle, aby kazać uwierzyć legendzie o odwiedzinach, przy których to doszło do wymiany podarunków pomiędzy Bernardem a Hildegardą. Bernard miał ofiarować Hildegardzie sztylet z futerałem.¹¹ Kiedy Hildegarda napisała do Bernarda, aby go zapytać, czy również on mógłby potwierdzić jej nadzwyczajne posłannictwo, Bernard odpowiedział twierdząco w jednym z krótkich listów, który mistrzowsko, jeśli chodzi o zawartość, ukazuje pokorę i zaufanie wobec darów Ducha Świętego. Ale również to wydawało się dla otoczenia Hildegardy nie dość godne pochwały. Dopisano później do odpowiedzi Bernarda rozwlekły tekst, który daleko się rozprzestrzenił i długo był postrzegany jako autentyczny (tzn. autorstwa Bernarda).¹² W rzeczywistości, pod koniec roku 1147 Bernard był obecny na jednym z zebrań biskupów w Trewirze, gdzie odczytano na rozkaz papieża Eugeniusza III fragment „Scivias”. Bernard był nim zachwycony. Wydaje się, że papież Eugeniusz III, przez to zdecydowane pośrednictwo Bernarda, nie tylko pochwalił Hildegardę, ale również prosił, aby wszystko to, co dane by jej było od Ducha Świętego, zostało spisane. Wszystko to, co związane było z jej posłannictwem, o czym mówił Bernard. Od tego momentu rozpoczęła się wymiana listów Hildegardy z „wielkimi” tego świata. To był wkład Bernarda w ruch kobiecy jego czasu w Nadrenii.

Spośród osobistości, które zaświadczyły o znakomitości Bernarda, jedne można znaleźć w Nadrenii, inne znowu w Bawarii. Jedną z tych osób był Everwin, przeor premonstratensów w Steinfeld. Everwin prosił Bernarda w sprawie heretyków zamieszkujących okolice Kolonii, aby im się przeciwstawił. Opat z Clairvaux napisał przeciwko nim dwa ze swoich kazań, które były tematycznie związane z „Pieśnią nad Pieśniami”: 65 i 66.¹³ Z kolei Gerhoh, przeor kanoników regularnych z Reichersberg, wysłał do Eberharda z Reifenberg, biskupa Bambergu, odpis „De consideratione”, w którym rzekomo miał znaleźć argumenty przeciwko

¹⁰ *Bernard de Clairvaux*, Paris 1953, ss. 627- 649.

¹¹ *La femme et les femmes dans l'œuvre de S. Bernard*, Paris 1983, ss. 52- 54.

¹² Oba wykończenia listu 366 do Hildegardy, krótsze i dłuższe, są opublikowane w: *S. Bernardi opera*, VIII, Rzym 1977, ss. 323- 324; o ich rozpowszechnieniu: *Recueil d'études sur S. Bernard*, IV, 1987, ss. 330- 331.

¹³ Tamże, 349.

błędnej nauce rozpowszechniającej się w jego okolicy dotyczącej „Wcielenia Chrystusa”. Napisał nawet sam do św. Bernarda, nazywając go „Boską Wyrocznią” z prośbą o ponowne wyłożenie prawdziwej nauki, dotyczącej niektórych zagadnień z chrystologii.¹⁴

Działalność Bernarda wyjaśnia więc jego wpływ na niemiecki obszar językowy, a wskutek tego również zdumiewające rozpowszechnienie się jego pism. Wystarczy wspomnieć jego pobyt w Bambergii z okazji schizmy Anakleta, jak również jego podróże po zachodnich Niemczech, od Kolonii do Konstancji, w celu propagowania wyprawy krzyżowej. Jeden z jakichś czas temu odkrytych listów potwierdza, że Welf VI z Bawarii podobnie jak jego przeciwnik, Konrad III spotkali się z Bernardem i razem uznali go za świętego.¹⁵

Św. Bernard wywarł zresztą nie tylko osobisty wpływ na tych terenach, ale również poprzez pośrednictwo swoich przyjaciół. Inny jego list zaadresowany do Adama, opata z Ebrach w dzisiejszej Szwajcarii, dowodzi, że ten ostatni rzekomo był pośrednikiem u cesarza Konrada i jego małżonki.¹⁶

Bernard był szczególnie gorliwy na tych terenach, na których nawoływał do „drugiej wyprawy krzyżowej”. „W tym zakresie”, stwierdził wówczas Adalbert z Ronsberg, opat klasztoru Ellwangen w diecezji Augsburg, „opat z Clairvaux może zrobić więcej aniżeli inni”- *plus caeteris potest*.¹⁷ I faktycznie, Bernard napominał księcia z Czech, Władysława II Przemysłida, w jednym z pism, żeby zdecydował się w końcu na to przedsięwzięcie (krucjatę).¹⁸ Sporządził również inne pismo w formie zbliżonej do kazania do adresatów, którymi byli wszyscy książęta i prałaci Kościoła. Rozpoczyna się ono słowami: *Sermo mihi ad vos*,...z zamiarem, aby postrzegane to było jako „okólnik”, apel dotyczący wszystkich. Jeden z egzemplarzy był zaadresowany do „arcybiskupów Francji i Bawarii”, inny z kolei do arcybiskupa Kolonii, inne natomiast do biskupa z Speyer i do joannitów z Jeny. W jednym z rękopisów klasztoru kanoników regularnych z Bordeslohn w Szlezwiku znajduje się wiarygodny dodatek. Jest to wzruszający apel wzywający do powszechnej mobilizacji. Nawet słabi i chorzy- powiedziałyby się dzisiaj: „upośledzeni”- są zaproszeni, do modlitwy o powodzenie tego militarnego przedsięwzięcia (wyprawy krzyżowej). Modlitwa ma również być zachętą dla wszystkich zdrowych i dać im pocieszenie (*solatium*).¹⁹

¹⁴ Tamże,

¹⁵ Tamże, II, s. 327.

¹⁶ *Etudes sur S. Bernard et le texte de ses écrits*, ss. 139- 140.

¹⁷ *Recueil*, II, 334- 337.

¹⁸ Tamże, 227.

¹⁹ *S. Bernardi opera*, VIII, s. 315.

Ta swego rodzaju „encyklika- kazanie”, była czytana- tak było przyjęte- w kościołach Nadrenii, a szczególnie w Speyer.²⁰ Bernard był w tym mieście dnia 27 grudnia 1147 r. w święto Jana Ewangelisty. Uroczysta msza święta w tym dniu nie wymagała żadnej homilii. Jednakże- jak się opowiada- „Duch Święty, pobudził najczcigodniejszego ojca, aby improwizując, powiedział kazanie”. Bernard mówił po francusku, mając jednocześnie tłumacza i na efekty nie trzeba było długo czekać. Święty Bernard przekonał cesarza Konrada III, aby podjął krzyż. Jeden ze świadków poświadcza, że słowa Bernarda zachęcające do tej wędrówki, były natychmiast tłumaczone na język narodowy. Co ciekawe, na tłumaczy nikt nie zwracał uwagi, ale Bernarda, chociaż wypowiadał się po francusku i nikt go praktycznie nie rozumiał, podziwiali tłumy.²¹

Spośród 37 zachowanych rękopisów „krzyżowych encyklik”, 26 pochodzi z ziem Cesarstwa. Ustęp jednego z tych rękopisów, który prawie wszyscy odtwarzają, zawiera jeden ze znanych cytatów, w którym Bernard uroczyście wyjaśnia, że Żydzi pozostają świadkami Boga i dlatego nie mogą być prześladowani. Natomiast niejaki Raoul nawoływał lud Nadrenii, aby Żydów wycinać w pień. Bernard przeciwstawiał się temu i dlatego żydowska tradycja pozostała mu za to wdzięczna. W drugiej połowie XII wieku jeden z historyków w Bonn, Rabin Efraim syn Jakuba w „Księdze wspomnień” złożył Bernardowi za tę postawę serdeczny hołd.²² Natomiast w XVI wieku Józef Ha- Cohen w swoim dziełku „Dolina łez”, dziękował Bogu (Wiecznemu) w imieniu wszystkich członków swojego ludu: „Gdyby Miłosierdzie Boga nie posłałoby tego kapłana (św. Bernarda), nie przeżyłby choć jeden”²³.

Co się zaś tyczy ludów jeszcze niechrześcijańskich, które groziły wtargnięciem od wschodniej strony państwa, Bernard zatwierdził na jednym z posiedzeń („parlamentu”) we Frankfurcie 13 marca 1147 r. plan, polegający na tym, aby poprzez wojnę przewencyjną zagrożenie to odwrócić. I jest duże prawdopodobieństwo, że przyjmując wiarę, zaniechali by swoich zamiarów, wędrówek.²⁴ Tekst ten był oczywiście przekładany na różne sposoby. Ale jeden z kompetentnych historyków w tej dziedzinie, mgr P. Zerbi, po dokładnych badaniach zapewniał na jednym z kongresów przed kilkanaście laty, że Bernard nigdy nie proponował wojny eksterminacyjnej.²⁵

²⁰ K. Lutz, *Der Kaiserdom zu Speyer als Wirkungsstätte Bernhards von Clairvaux*, w: *900 Jahre Speyer Dom. Festschrift zum Jahrestag der Domwerke, 1061- 1961*, Speyer 1961, s. 197.

²¹ Tamże, s. 204.

²² Gilbert Dahan, *S. Bernard et les Juifs*, Archives juives 23 (1987), ss. 59- 64.

²³ Tekst ten jest przytoczony w: *Bernard de Clairvaux*, Paris 1989, s. 37.

²⁴ Ep 457, *S. Bernardi opera*, VIII, ss. 452- 453.

²⁵ Referat P. Zerbi dotyczący tego zagadnienia został wydany pod tytułem *Militia Die*, wraz z innymi materiałami kongresu, który odbył się w La Mendola, w sierpniu 1989 r.

II. Jego pamięć wśród potomnych

Po śmierci Bernarda jego wpływ na niemiecki obszar był jeszcze bogatszy, większy. Działo się to za sprawą jego pism. Fundacje, które swój początek zawdzięczają Bernardowi, pozostały prawdziwymi ośrodkami studiów jego dzieł. Tak na przykład Ebrach pozostawał w kontaktach z Admont.²⁶ Ostatnie, niepublikowane jeszcze, badania Paula Tombeuer z Uniwersytetu Louvain-la-Neuve pozwoliły mu ustalić, że Gotfryd z Admont jest ściśle zależny od Bernarda. Wpływ ten jest również zauważalny w literaturze romantycznej, jak tego dowodzi Manfred Heim w swoim studium nad „deutschen Prosa- Lancelot”, a jest to tłumaczenie francuskiego: „Romans de la Queste du Graal”, które wystawione zostało w latach 1220 i 1230.²⁷ Dzieło to jest tylko jednym ze świadectw potwierdzających wpływ Bernarda na stan rycerski, poprzez jego opiniowanie, ocenę templariuszy i wypraw krzyżowych. Teksty te pozostawały wciąż żywotne: nie ograniczano się tylko do tego, aby je spisać. Podlegały one wszelakiego rodzaju „obróbkom”: dopasowywano, upraszczano, interpretując je w konkretnej sytuacji, jak np. w staro-bawarskim zbiorze rozmyślań anonimowego autorstwa jednego z mnichów opactwa benedyktyńskiego Świętego Kwiryna z Tegernsee w XV wieku²⁸.

Ikonografia późnego średniowiecza i czas baroku dorzuca nam znowu tyle świadectw, ile dusza zapagnie. I tak na jednym z obrazów, które pochodzą prawdopodobnie z Kaisheim, a przechowywane są w kościele parafialnym w Donauwörth, widnieje scena, gdzie Bernard dyktuje swój list do Roberta w strumieniach padającego deszczu, nie moknąc przy tym. Małe, wdzięczne aniołki rozciągają nad piszącym delikatny parasol, co nadaje uroku legendzie, nie uszczuplając jednocześnie cudownego charakteru tego wydarzenia. Właśnie przez pryzmat arbitralności jest Bernard przedstawiany w Niemczech i nie tylko, przede wszystkim jako „doktor”, nauczyciel, piszący, wskazujący na Biblię. Późniejsze motywy, jak na przykład *amplexus Christi*, czy *lactatio*, pozostają wprawdzie obecne, ale mają znaczenie drugorzędne, jak wynika to z doskonałego dzieła dwóch autorów: Arno Paffratha i Gabriela Hammera²⁹.

Ta nieprzerwana obecność św. Bernarda w wyobraźni ogółu i w literaturze religijnej wyjaśnia wpływ, jaki Bernard mógł wywrzeć na Marcina Lutra. Fakt, że Luter podziwiał św. Bernarda i pozwolił mu wywrzeć na siebie dość znaczny wpływ był dość często

²⁶ *Recueil d'études sur S. Bernard*, II, 24.

²⁷ Manfred Heim, *Zisterziensische Kreuzzugs- Ideologie in der „Gral- Queste” des „Prosa- Lancelot”*, w: *Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktiner- Ordens* 99 (1988), ss. 133- 182.

²⁸ Werner Höver, *Teologia in Altbairischer Übertragung: Bernhard von Clairvaux, Bonaventura, Hugo von Balma, Jean Gerson, Bernhard von Waiging und andere Studien zum Übersetzungswerk eines Tegernseer Anonymus aus der Mitte des 15 Jahrhunderts (Münchener Texte und Untersuchungen 36)*, München 1971.

²⁹ Arno Paffrath, Gabriel Hammer, *Bernhard von Clairvaux in der Bildenden Kunst*, Altenberg 1990.

komentowany. Istnieje również bogata luterńska tradycja, zajmująca się studiami o św. Bernardzie oraz tym wszystkim, co przetłumaczono z jego pism na język niemiecki. Niektórzy luteranie noszą nawet jego imię. Przypominam sobie, jak pewnego dnia w jednym biurze musiałem okazać swój paszport. Kiedy młody urzędnik, sprawdzający moje dokumenty, spostrzegł, że przyjechałem z opactwa Clervaux (przez „e”), pomylił je z opactwem Clairvaux (pisane „ai”), jak to się zresztą wielu zdarza. Ale był niejako przymuszony, aby mi z entuzjazmem powiedzieć: „św. Bernard z Clairvaux! Marcin Luter powiedział, że był on największym świętym w historii Kościoła”. Następnie wyjaśnił mi, że on sam jest luteraninem i ma na imię Bernard.

Studia nad Bernardem prowadzone są przez stronę luterńską właściwie do dziś; wybitnym przedstawicielem w tej dziedzinie jest obecnie Ulrich Köpf³⁰. Niedawno w Stanach Zjednoczonych ukazał się artykuł, w historii interpretacji Lutra naprawdę epokowy. Artykuł ten w jednym z punktów, w kontekście o którym tutaj mowa, ma duże znaczenie. Chodzi mianowicie o sposób, w jaki powinno się czytać Biblię. Luter wyjaśniał: musi się ją (Biblię)- „czytać z zamkniętymi oczami”³¹. Co chciał Luter przez to powiedzieć? Często sądzono, że może to być droga do „subiektywizmu”, w którym każdy bierze pod uwagę tylko swoje odczucia, nie pytając o zdanie żadnych specjalistów zajmujących się badaniem i interpretacją Biblii. Franz Posset, który miał i ma nadal wśród wybitnych badaczy znaczące miejsce, kwestionuje jednakże takie podejście. Jest on zdania, że: „Lortz i Küng są typowo katolicy w swojej psychologicznej interpretacji Lutra (...), chociaż powinno się wciąż pytać Lortza o zagadnienia dotyczące Reformacji w Niemczech, nie dzieląc jednakże jego zapatrywań na temat subiektywizmu Lutra”³².

Dokładne przebadanie formuł Lutra i ich powiązań pozwoliło Possetowi stwierdzić, że w rzeczywistości chodziłoby o pewnego rodzaju „kontemplacyjną medytację” (przypatrujące się rozmyślanie) nad Biblią, co w zupełności zgadzałoby się z tym, co monastyczna tradycja, a szczególnie św. Bernard, przeżywała i czego nauczała. Luter przypisał temu ćwiczeniu, jak

³⁰ Ulrich Köpf, *Wesen und Funktion religiöser Erfahrung- Überlegungen im Anschluss an Bernhard von Clairvaux*, Neue Zeitschrift für systematische Theologie und Religionsphilosophie 22 (1980), ss. 150- 165; *Religiöse Erfahrung in der Theologie Bernhards von Clairvaux* (Beiträge zur historischen Theologie 61), Tübingen 1980; *Bernhard von Clairvaux (1090- 1153)*, w: *Klassiker der Theologie 1*, pod red. H. Fries i G. Kretschmar, München 1981, ss. 181- 197; *Bernhard von Clairvaux in der Frauenmystik*, w: *Frauenmystik im Mittelalter*, pod red. P. Dintelbacher i D. Bauer, Ostfildern 1985, ss. 48- 77; *Mystik in Denken Bernhard von Clairvaux. Eine Hinführung zu ausgewählten Texten*, w: „Eine Höhe, über die nichts geht”. Spezielle Glaubenserfahrung in der Fraunemystik?, pod red. M. Schmidt i D. R. Bauer, Stuttgart- Bad Cannstatt 1986, ss. 20- 69.

³¹ Franz Posset, *Bible Reading „with closed eyes” in the Monastic Tradition: an Overlooked Aspect of Martin Luther’s Hermeneutics*, American Benedictine Review 38 (1987), ss. 293- 306.

³² Franz Posset, *Monastic Influence on Martin Luther*, Monastic Studies 18 (1988), s. 302.

mówi, idee i porównanie do nieustannego przeżuwania, kiedy to poleca „przeżuwać” (kauen) słowa Boga, ażeby je „spożywać”, rozkoszować się nimi i aby przez to pozwolić się im przeniknąć, jak to nakazał czynić św. Bernard³³. Ten ostatni faktycznie w tym przypadku stosował bogate słownictwo („żywieniowe”) i odważył się powiedzieć: „Jestem kucharzem Boga; a kuchnia to moja dusza”³⁴. Zwyczaj ten był bardzo żywotny w „monastycznym humanizmie” w Niemczech XV i XVI wieku, jak również w innych krajach. Posset jest zdania, że badanie znaczenia sposobu wyrażania się Lutra według wzorca, jaki panował wówczas w monastycznym humanizmie, może być ekumenicznym postępem o dużym znaczeniu.³⁵

Kiedy Luter był jeszcze mnichem, augustianinem, wydaje się, że od swego przełożonego, Jana ze Staupitz, otrzymał formację zgodną z pobożnością opartą na nauce św. Bernarda. Sam Staupitz wydał w 1517 r. dzieło o takim samym tytule, co traktat św. Bernarda: „O umiłowaniu Boga”³⁶. Heinrich Boehmer pisząc biografię Lutra wskazał, że Staupitz ukierunkował młodego Lutra na „miłość Jezusa” (*Jesus- minne*), podobnie zresztą jak żył i nauczał Bernard. Faktycznie Luter cytował często Bernarda w pismach, które poprzedzały jego Reformę niekiedy z pamięci. Po zerwaniu z Rzymem nie zaniechał tego, do tego stopnia, że można w nim widzieć *Bernardus redivivus* (odrodzonego Bernarda). Z pewnością później różnił się on w interpretacjach teologii zarówno od Tradycji, jak i od św. Bernarda. W każdym razie jeśli chodzi o zagadnienie: „łaska” i „wolna wola”, Luter znalazł w pierwszym kazaniu Bernarda „In Annuntiatione” twierdzenie, o którym później powiedział: „Nie ma lepszego sformułowania, w żadnym z pism Bernarda”³⁷. Tę wypowiedź Bernarda wyraził Luter na innym miejscu słowami: „to pochodzi od Ducha Świętego”. Natomiast o traktacie „De consideratione” powiedział: „Wszyscy papieże powinni znać to na pamięć”³⁸. Prace, które Franz Posset opublikował w różnych czasopismach korzystnie wskazują co następuje: jakiegokolwiek mogłoby być stanowisko nauczania Kościoła wobec Lutra w swoim rozwoju, jego *forma mentis*, sposób, w jaki myślał i modlił się, pozostaje on zawsze jako ten, który kształcił się i pozostał pod wpływem Bernarda, największego przedstawiciela teologii

³³ Tamże, s. 300. Co zaś dotyczy całościowej interpretacji chrystologii Lutra przez F. Posseta w jego dziele: *Luther's Catholic Christology according to his Johannine lectures of 1527*, Milwaukee 1988, zostało poddane krytycznej uwadze ze strony D. Hellera, *Citeaux* 39 (1988), ss. 391- 392.

³⁴ *S. Bernardo cuciniere di Dio*, pojawiło się w materiałach kongresu w Todi, który odbył się w październiku 1989 r.

³⁵ Franz Posset, *Bible Reading* (jak w przyp. 31), s. 302.

³⁶ Franz Posset, *Monastic Influence* (jak w przyp. 32), ss. 146- 147.

³⁷ Franz Posset, *Bernardus Redivivus: The „Wirkungsgeschichte” of a Medieval Sermon in the Reformation of the Sixteenth Century*, *Cistercian Studies* 22 (1988), ss. 239- 249.

³⁸ Franz Posset, *Monastic Influence* (jak w przyp. 32), ss. 156- 157.

monastycznej. Luter posuwa się tak daleko, że z pewną, można by powiedzieć, przesadą uroczyście przepowiedział: „On jest najbardziej pobożny ze wszystkich mnichów (...) On jest jedynym, który zasługuje, aby nazywać go ‘Pater Bernardus’ i godny jest tego, aby go pilnie studiowano”³⁹. To Bernardowi zawdzięcza Luter swoją pobożność. To dzięki Bernardowi, bez wątpienia, zachowała się teologia Lutera ze wszystkimi wspólnymi cechami duchowości monastycznej.

W rzeczywistości oryginalność Bernarda leży jedynie w jego geniuszu. Sposób w jaki czytał Biblię, modlił się, uprawiał teologię, był wspólną cechą tradycji monastycznej. Ażeby wspomnieć tu choć jeden z przykładów podobnego podejścia w tejże tradycji, a jest nim Jan Trithemius, opat z Sponheim. W każdym razie to, co wiąże się z Bernardem, upowszechnianie i tłumaczenie jego spuścizny jest obecne, zarówno po stronie protestanckiej, jak i katolickiej.

I przyszło tak, że Bernard podczas wczesnego romantyzmu niemieckiego był postrzegany jako pewny drogowskaz, który prowadził w zasięg boskości. W tajemniczym zakończeniu drugiej części „Fausta” Goethego, przypomniana została w oczywisty sposób w ostatnim śpiewie „Boska komedia” Dantego, gdzie śpiewająca Małgorzata, weszła tu w rolę Beatrycze. To ona prowadzi poetę do Doktora Maryjnego (*Doctor Marianus*), w którym rozpoznany jest św. Bernard i który tym razem prowadzi Fausta do boskiego obszaru. Tekst ten dał okazję do niektórych domysłów.⁴⁰

Johann Wolfgang Goethe, urodził się w 1749 r., w rodzinie protestanckiej we Frankfurcie nad Menem. Otrzymał religijne wychowanie, które uczyniło z niego „Znawcę Biblii”.⁴¹ Przechodził okresy wątpliwości, zżył się z islamem i zawierzył się w tej duchowej karierze św. Bernardowi. Wydaje się, że przyczyniła się do tego podróż do Włoch. Napisał przy swoim drugim pobycie w Rzymie o św. Filipie Neri, „humorystycznym świętym” czyniąc aluzję: „podstawowa zasada św. Bernarda ‘spernere mundum, spernere neminem, spernere seipsum, spernere se sperni’ (gardzić światem, gardzić sobą, i gardzić faktem, że jesteśmy pogardzani) (na co inny humorysta dodał: spernere spernentem) wydaje się, że go całkowicie przenikała”⁴². W rzeczywistości chodzi tutaj o słowa, które św. Bernard przypisuje jak się zdaje św. Malachiaszowi.⁴³ Dnia 17 marca 1802 r., a więc trzy lata przed swoją śmiercią, napisał Schiller do Goethego następujące słowa:

³⁹ Tamże, s. 158.

⁴⁰ *Faust, Druga część*, opracowana przez H. Kurtz, *Goethes Werke*, IV, Hildburgshausen 1970, s. 385.

⁴¹ A. Benachenhon, *Goethe et l'Islam*, Rabat 1961, ss. 6- 7.

⁴² *Goethes Italienische Reise*, komentarz dokonany przez Huberta von Heinem, München 1980, s. 466.

⁴³ *Etudes sur S. Bernard*, ss. 169- 170.

„Zajmuję się w tych dniach św. Bernardem i się bardzo cieszę z tej znajomości; trudno by było znaleźć inną postać w historii, która byłaby tak mądra na światowych drogach, a jednocześnie, takiego duchowego łajdaka poprzez swoją wysoką pozycję, jednakże mogącego odgrywać swoją rolę z taką godnością. Był wyrocznią swoich dni i zdominował je, pomimo faktu- lub raczej, z powodu faktu- że pozostał prywatną osobą i pozwolił innym osobom być na pozycjach przywódczych. Papieże byli jego uczniami, a królowie jego stworzeniami. Nie cierpiał i powstrzymywał wszelki postęp na ile mógł i preferował największą ciemnotę mnichów. Sam miał tylko intelekt mnicha i nie posiadał innych wartości niż spryt i hipokryzja. Jednak jest radością widzieć jego świetność”.

Na to odpisał Goethe do Schillera: „Gratuluję ci znajomości św. Bernarda. Chcemy widzieć, doświadczyć Specialiora od niego”⁴⁴.

Korespondencja ta wzbudziła uwagę badaczy dziejów średniowiecznego myślenia takich jak Wolfram von den Steinen, sufragan Arthur Michael Landgraf, Heinrich G. Storm w jego dziele „Założenia poznania według Bernarda z Clairvaux”⁴⁵.

Czy Goethe podzielał zapał Schillera? W każdym razie kilka dni wcześniej, w liście z 10 marca dzielił się ze swoim przyjacielem, że czyta Historię Papieży napisaną przez von Bowera, angielskiego jezuitę z XVIII w. Odkrywa on tam św. Bernarda, tak jak go opisał. Jak temu także przypisuje Goethe na zakończeniu swego „Fausta” Maryi rolę pośredniczki w dziele zbawienia. Teologiczny problem stosunku pomiędzy przebaczeniem a łaską opracowali uczeni specjaliści, tacy jak: Konrad Burdach i przede wszystkim Ulrich Faust, mnich z Ottobeuren, który mógł wywnioskować (ze spojrzenia na ostatnią scenę z Fausta): „’Mater Gloriosa’ objawia się jako najwyższa istota i pośredniczka łask”⁴⁶. Następnie wspomina wyjaśnienie Goethego, który napisał: „Żadna moc świata nie mogłaby się zlitować nad Faustem, chyba że matka, którą strasznie zranił”⁴⁷. Nie ma tu miejsca, aby urządzić dyskusję nad teologią Goethego. Wystarczy przy tym przypomnieć, że to przez niego Bernard stał się obecny w kulturze jego kraju i jego czasu.

Pójdźmy więc dalej, do naszych dni, gdy Bernard został porównany z Heideggerem z powodu pojęcia „ciekawość”⁴⁸. Karl Barth cytował Bernarda około piętnastu razy.⁴⁹ Jego

⁴⁴ Teksty przytoczone za Arthur M. Landgraf, *Der heilige Bernhard in seinem Verhältnis zur Theologie des zwölften Jahrhunderts*, w: *Bernhard von Clairvaux, Mönch und Mystiker* (jak w przyp. 7), s. 44.

⁴⁵ *Die Begründung der Erkenntnis nach Bernhard von Clairvaux*, Frankfurt 1977 (Europäische Hochschulschriften XX/33), ss. 14- 15.

⁴⁶ Ulrich Faust, *Vergebung und Gnade im Schlußgeschehen der Fausttragödie*, Kairos, Zeitschrift für Religionswissenschaft und Theologie 3 (1981), 165.

⁴⁷ Tamże, s. 169, przyp. 44.

⁴⁸ J. Colon, *The Contemplative in Communion*, Cistercian Studies 11 (1976), s. 47.

⁴⁹ Za Karlem Barthem, *Dogmatique. Index général et textes choisis*, Genève 1980, ss. 156- 157.

najsłynniejszy, współczesny komentator, Hans Küng, twierdził w swojej rozprawie naukowej o usprawiedliwieniu z 1957 r., odnośnie do *cooperari* łaski bożej i ludzkich wysiłków-skuteczności bożego działania i współdziałania człowieka: „Pomiędzy nauczycielami Kościoła, prawie nikt tak pięknie tego nie wyjaśnił, jak Bernard z Clairvaux”⁵⁰.

III. Podsumowanie

Na zakończenie tego rozważania o relacji św. Bernarda do Niemiec w przebiegu stuleci narzuca się wniosek: Bernard był i pozostał obecny w germańskim świecie. W tym sensie należy on do jego religijnej tradycji i kultury. Kongres uczonych badaczy historii przed kilkoma laty, uznał średniowieczną Europę, jako połączenie germańskości z łacińskością.⁵¹ Bezsprzecznie Bernard należał do obu tradycji. Niemniej jest on istotnie Francuzem, i to uwzględnia w dalszym sensie „łacińskość”. Można powiedzieć w każdym razie, że ten wielkoduszny chrześcijanin jest człowiekiem granic, w którym urzeczywistniła się synteza europejskiej kultury.

Germański element ma on w swoim pochodzeniu i podróżowaniu. Znajduje się on w tamtych okolicach, w których potomkowie jego starego, szlacheckiego rodu byli biskupami i dziedzicami, i przejawiali swoją działalność, gdzie jemu i jego zakonowi ofiarowali największe możliwości dla zakładania cysterskich fundacji, przede wszystkim dla klasztorów filiacyjnych Clairvaux i Morimond. Tak więc mógł napisać na początku XIII w. historyk benedyktyńskiego opactwa Liesies w hrabstwie Hainaut, położonego w północno zachodniej części Cesarstwa: „Niewątpliwie Bernard, człowiek zachwycającego życia i zacnej opinii, który był również uzdolniony w nauce, cieszył się w tych dniach wielką sławą w Europie, tzn. w Niemczech i Austrii, i wielu ludzi z okolicznych rodów przyłączało się do niego”⁵².

Sukces ten udokumentowała sesja z okazji dziewięćsetlecia urodzin świętego Bernarda, udowadniając, że także do dzisiaj pozostaje jeszcze wiele tych powiązań. Bóg prowadzi dalej, doprowadzając do Bernarda, z tymi samymi środkami jak wcześniej. Pewien uczony trafnie zobrazował decydującą rolę w „Dziejach pochodzenia każdego klasztoru w którego

⁵⁰ Hans Küng, *Rechtfertigung. Die Lehre Karl Barths und eine katholische Besinnung*, Einsiedeln 1957, ss. 258-259, w pewnych miejscach przytacza „De gratia et libero arbitrio” św. Bernarda.

⁵¹ H. C. Gadamer i inni, *L'identità culturale europea tra germanesimo e latinità*, pod red. Alberto Krali, Mediolan 1988.

⁵² Tekst przedstawiony w: *Etudes sur S. Bernard*, s. 192.

organizację Bernard był zaangażowany”, że: „Na większość z nich miały wpływ ludzkie okoliczności, połączenie przyjaźni i pokrewieństwa zajmowało tu pierwsze miejsce”⁵³.

Daj Boże, aby ta przyjaźń została zachowana i umocniła się dla dobra Europy, świata i Kościoła!

Tłumaczenie z j. niemieckiego: J. Zelek i A. Grenz na podstawie J. Leclercq, *Der heilige Bernhard und Deutschland*, w: *Bernhard von Clairvaux und der Beginn der Moderne*, pod red. D. R. Bauer, G. Fuchs, Tyrolia 1996, ss. 316- 328.

⁵³ M. Chaume, *Les origines familiales de S. Bernard*, w: *S. Bernard et son temps*, Dijon 1928, I, s. 111.